Rok II. № 11.

Przewodnik Społeczny

POŚWIĘCONY SPRAWOM BIEŻĄCEJ CHWILI

DODATEK POPULARNY

DO „HOMILETYKI" I „PRZEWODNIKA SPOŁECZNO-NAUKOWEGO"

Tak do Polski jak do Pana
Iść się musi drogą jedną,
Tą co nigdy nieskalana!..

Z. Krasiński

Przyjazd wychodźców do Ameryki.*)

Wielki parowiec translatycki dobija do brzegu. Wszyscy pasażerowie wylegli na pokład podziwiać zębatą linię budynków New-Jorku; zapomnieli o wszystkiem, całkowicie oddani jednej myśli, że wkrótce staną na stałym lądzie: ustąpiła nawet troska o los, o przyszłość, jaka ich czeka na obcej ziemi, która dla wielu okazała się matką serdeczną, ale dla tylu innych macochą najgorszą. W tej chwili jednak niepodzielnie panuje radość i nastrój wesoły.

Nie wszyscy tę radość dzielą. Jeżeli na dolnych pokładach są i tacy, którzy się cieszą i weselą, są to nieświadomi, których niebawem gorzkie spotka rozczarowanie. Pasażerowie trzeciej i czwartej klasy dziś na ląd nie wysiądą; zdala tylko zobaczą twarze krewnych i przyjaciół, którzy na nich oczekują. Zanim noga ich stanie na wolnej ziemi, przejdą cały szereg formalności nudnych, uciążliwych, biurokratycznych, ale zrozumiałych i koniecznych. Wobec olbrzymiego napływu immigrantów rząd strzeże się chorób, pauperyzmu, wszelkimi środkami zwalcza handel żywym towarem, i do tych wszystkich zabezpieczeń zmierzają przepisy prawne i ba-

*) Sprawozdanie specyalnego korespondenta „Tyg Illust."—Ludwika Włodka, № XXXVIII, r. 1907.

dania, które ograniczają swobodę pierwszych kroków ludzi, przyjeżdżających na ziemię swobodną—często z ziemi niewoli.

Niedaleko od Hoboken, gdzie stają wielkie parowce. na wprost cypla, kędy Hudson z rzeką Wschodnią łączy swoje fale, niby to już na morzu stoi maleńka wysepka, właściwie dwie, mostem z sobą połączone. Na wyspach tych wznoszą się wesołe, żółte z czerwonem mury, niby zamczyska, niby pałacu letniego, gustowne, zgrabne. Złudzenie!—to Ellis Island, jeden z etapów życia biednych tułaczy. Wielki to dom rządowy, dom emigracyjny, mały szpital obserwacyjny.

Szczęśliwi, odprowadzani zazdrosnem wejrzeniem, pasażerowie pierwszej i drugiej klasy już na ląd wysiedli. Przystań zalega cisza na krótko, jeżeli słońce jeszcze świeci, na noc całą, jeżeli statek przyszedł wieczorem. Ale oto z mgły wynurzają się niewielkie płaskodenne parowce, pełne urzędników. Rwetes, hałas, wszystkie słychać języki. To statki rządowe przyjechały po immigrantów po dwudziestu minutach jazdy wysypują swój żywy ładunek na przystań wyspy emigracyjnej.

Zahukanych, onieśmielonych biedaków pędzą teraz do olbrzymiej sali, podzielonej kratkami i siatkami drucianemi wysokości człowieka na szereg przegród, dowcipnie urządzonych, tworzących istny labirynt, w którym obowiązki Aryadny pełni poważny, surowy woźny w mundurze. Jedno wejście i jedno wyjście wąziutkie.

U wejścia stoi doktor i paru asystentów. Emigrantów wpuszczają pojedyńczo. Jeden bystry i szybki rzut oka, podniesienie powiek, prędkie zapytanie, ruch ręką w stronę asystentów. Kilku poszło na prawo, jeden mignięciem ręki naznaczony został krzyżem kredą na rękawie:. tego kierują na lewo, pod dalszą obserwacyę lekarską.

Kto przeszedł tę pierwszą rewizyę, idzie dalej, do urzędników, mówiących wszystkimi językami, sprawdzających krótko i pobieżnie dane osobiste, zawarte w spisach emigracyjnych, które obowiązane są sporządzać towarzystwa przewozowe w Hamburgu, Bremie czy innym porcie wyjścia statku. Na tem nie koniec, ale tymczasem rozprowadzają emigrantów po pomieszczeniach.

Osobno idą kobiety z dziećmi, osobno mężczyźni. Długie szeregi dwupiętrowych żelaznych wązkich przegród, pokrytych siatkami drucianemi z cienką derką: to będą sypialnie, w których noc tylko przepędzać mogą. Na podawany trzy razy dziennie posiłek przechodzą do sal jadalnych; resztę czasu spędzają w osobnych dużych celach, zawsze pod czujnem okiem szyldwachów, jak w więzieniu.

Czysto tam zresztą wszędzie, posiłek porządnie podany w miseczce i wystarczający, ale naokoło mury i tyle sławiona wolność niewiadomo, daleka, czy blizka.

Tu rozlegają się pierwsze lamenty. Temu zabrano do szpitala żonę, innemu brata, owemu dziecko. Ci, którzy od lekarza poszli na lewo, będą przewiezieni do trzech szpitali: dla wyczerpanych przez morską chorobę (Brooklin), dla chorych zaraźliwych i zakaźnych, wreszcie pod obserwacyę, jeżeli istnieje tylko podejrzenie choroby (tuż obok). Ale gdy zachorowało dziecko, nie wypuszczą stąd rodziców, póki nie wyzdrowieje lub nie umrze, nie pozwolą im go odwiedzać, choćby choroba trwała parę tygodni. To daje najwięcej powodu do skarg, na które jednak żadnej niema rady: twarde prawo, ale prawo.

Teraz zaczynają się badania szczegółowe. Dziewczyny, kobiety w średnim wieku na ląd nie wypuszczają, jeżeli nie zgłosi się po nią mąż, ojciec brat, a z kobiet może i dalsze krewne; czynią to nawet wtedy, jeżeli ma pieniądze i bilet kolejowy na dalszą podróż. Zaczyna się pisanie i telegrafowanie pod wskazanymi adresami, często bezskuteczne. Mężczyznom łatwiej. Jeżeli ma przepisane prawem 20 dol. (40 rub.) i bilet kolejowy do miejsca, gdzie czeka już na niego robota, przeprowadzają go do olbrzymiej hali, mieszczącej agentury wszystkich kompanii kolejowych, biura zmiany pieniędzy, spedycyjne i t. d. Teraz dostaje się już w ręce kolei, która go dostarczy na miejsce. Inni, bez dalszych biletów, będą odstawieni do New-Jorku. Zostaną odłączeni starcy, kalecy i ci, którzy nie mają dwudziestu dolarów; wraz z dziewczynami bez opieki mają być odesłani do Europy statkiem tej samej kompanii, która ich przywiozła bezpłatnie. Stąd nowa rozpacz, bo wielu pragnie zostać w Ameryce. Jeżeli sprawy ich rozstrzygnie niepomyślnie „Court“, sąd, a właściwie komisya emigracyjna, zasiadająca tu na miejscu, w Ellis Island, nie pozostaje im nic, chyba odwołać się do pomocy domów emigracyjnych narodowych. I to też teraz czynią.

Niemcy mają dwa domy emigracyjne: katolicki i protestancki, Austro-Węgry—jeden, Włochy jeden, jest też dom emigracyjny żydowski. Polacy mają także swój: Dom św. Józefa. A chociaż swego państwa nie tworzą, jednakże dom ten ma uznane przez władze amerykańskie stanowisko urzędowe.

Często, prawie codziennie, można na Ellis Island spotkać bardzo młodego, szczupłego, wygolonego, wysokiego bruneta, prze-

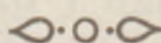
glądającego spisy emigrantów polaków. Jest to ksiądz Jóźwiak, kapelan domu św. Józefa. Już przejrzał spisy, rozmówił się z urzędnikami, rozpoczyna się teraz akcya. Dotyczy ona wszystkich tych, których już wyżej wymieniłem, z wyjątkiem niedołężnych starców i kalek (brak dwóch palców u ręki uważany jest za kalectwo), którzy bezwarunkowo wrócą do Europy. Ale jeżeli są zacięci i bywalcy, to powrócą tu znowu, przez Kanadę, gdzie żadnych formalności emigracyjnych niema. *(D. n.)*

Ludwik Włodek.

PRZYSTĘPNY WYKŁAD ZASAD KATOLICKICH

jako odpowiedź na zwykłe zarzuty przeciwników.

(Ciąg dalszy).



Co znaczy Kościół jest święty?

Kościół jest święty, znaczy że: 1. Założyciel jego, Pan Jezus, jest święty; 2. Cała nauka katolickiego Kościoła jest świętą, godną Boga i służy do uszlachetnienia człowieka; 3. bo pilnie przechowuje i udziela Sakramentów śś.; 4. bo tylko w Kościele jest zbawienie, święci są liczni członkowie a poza Kościołem nie może być prawdziwej świętości. Święci, są to ludzie nadzwyczajnej cnoty. Zwierzchność Kościelna po pilnem badaniu i sprawdzaniu cudów przy ciałach zmarłych, kanonizuje ich, i za świętych ogłasza.

Czy w Kościele kat. nie było zgorszenia, nadużywania ze strony papieży, biskupów, zakonów i kapłanów?

Zdarzały się niekiedy zgorszenia, gdyż Kościół składa się także z ludzi ułomnych, wszak między Apostołami znajdował się Judasz zdrajca, złodziej i samobójca. Gdyby wszyscy szli za głosem Kościoła, wnet staliby się świętymi. Dlatego dopuszcza Bóg na Kościół prześladowania, dozwala ogołacać go z majątku, aby go uchronić od zobojętnienia, aby złe i zepsute członki od niego odpadły: wichry i burze czyszczą powietrze.

Czy Kościół protestancki jest święty?

Założyciele protestantyzmu nie tylko nie byli świętymi, lecz nawet ludźmi bardzo dumnymi, lekkomyślnymi! Luter zerwał śluby zakonne, ożenił się z zakonnicą, w nieokiełznanym gniewie i nienawiści do Kościoła miotał nań obelgi i potwarze, jego pisma, a szczególniej jego życie prywatne, nie przynoszą mu zaszczytu. Zwingliusz jako pleban w Zurychu nie cieszył się dobrem imieniem, dopomagał w prześladowczej bitwie (pod Kappel). Kalwin, w Genewie przemieszkując, pałał nienawiścią do innych wyznań, a lekarza Serveta za wyznawanie wiary katolickiej, kazał spalić! Król Henryk VIII, który wprowadził nową religię do Anglii, był tyranem i prześladowcą, opuścił prawowitą małżonkę, otoczył się sześciu nałożnicami, z których dwie kazał ściąć, z niesłychaną surowością i okrucieństwem prześladował, wraz ze swą córką Elżbietą, wyznawców katolicyzmu. Pomiędzy naukami protestantów, niektóre są wprost występne i obrażające Majestat Boży, np. nauka o braku wolnej woli, przeznaczeniu człowieka od początku istnienia, albo do piekła albo do nieba. Że taka nauka była złą i złe plony przyniosła, przekonał się Luter przy schyłku życia.

Czy między innowiercami niema dobrych, pobożnych ludzi?

Między innowiercami są też dobrzy ludzie, a ich pobożność zawstydza nieraz obojętnego katolika. Niejedno dobre przyswoili sobie z Kościoła katolickiego; lecz doskonałej, skończonej świętości nie znajdziemy między nimi, świętych nie uznają, i nie zatrzymali też w swej wierze wszystkich środków, które do zbawienia prowadzą. Z Sakramentów pozostawili sobie jedynie Chrzest św., który każdy udzielać może. Komunia jest tylko u nich ceremonią, pamiątką wieczerzy Pańskiej, ale nie Sakramentem. Niektórzy protestanci nie chrzcą nawet należycie, stąd konwertyci otrzymują Chrzest warunkowy w Kościele katolickim, jeżeli niema pewności, że Chrzest ważnie był udzielony.

Kościół zbudował Chrystus P., Syn Boży, druga Osoba Trójcy przenajświętszej, Pan nieba i ziemi. Zbudował go, aby ludy uświęcić i do nieba wprowadzić. Tego nie mógłby uczynić gdyby nie był źródłem świętości. Zbawiciel zsyła na dzieło

swoje łaski Ducha św., który w niem mieszka i niem rządzi. Kościół po wszystkie czasy naucza, że nie wolno nam grzeszyć, nie wolno żywić nienawiści do bliźniego, posługiwać się kłamstwem i obłudą. Kościół nie każe nam większej czci oddawać Maryi P. albo świętym PP. niżeli Bogu samemu, bo całe nasze udoskonalenie i usprawiedliwienie opiera się na zasługach Jezusa Chrystusa. Założycielem Kościoła jest Bóg, a więc Świętość najwyższa, który ustanawia wierne swe sługi do głoszenia chwały Bożej. Słyszeliście o mężach świętych jakimi byli św. Wincenty Ferraryusz, Franciszek a Paulo, Jan Kapistran, którzy nawołując do pokuty przebiegli połowę Europy; wiecie jeszcze o wielu innych mężach bogobojnych, którzy w XVI wieku wysłani na misye do Chin, Japonii, Indji przez cuda czynione stwierdzili prawdę wiary świętej. Któż im udzielił tej mocy jeżeli nie Bóg?

Kościół jest święty, bo wszelkie środki do zbawienia wiodące zachowuje i hojnie ich udziela. Sakramenta dane nam od Chrystusa P. są niezmienne i przynoszą nam błogosławieństwa i łaski. Ile dobrodziejstwa przynosi spowiedź która prowadzi do poznania stanu duszy, a która jest pierwszym krokiem do poprawy i staje się potrzebą serca ludzkiego? Spowiedź daje nam pociechę, jest balsamem dla duszej zbolałej. O świętości Kościoła świadczą przepisy o poście, ujarzmieniu namiętności, nadto słuchanie Mszy św., różne ceremonie i zwyczaje podnoszą ducha i miłość ku Bogu zapalają.

Kościół jest święty, bo po wszystkie czasy wydawał świętych. Która religia poszczycić się może takim zastępem Świętych, Męczenników i Wyznawców, którzy z radością życie oddawali za wiarę i Jezusa? Jeżeli dziś mniej się dzieje cudów, mniej świętych i doskonałych, przyczyny szukać należy w nas samych, bośmy się sprzeniewierzyli Bogu. Gdzie niema Boga i wiary, tam zanika obyczaj dobry, naród ubożeje moralnie i materyalnie.

Gdy w XVI-tym wieku odpadły od Kościoła niektóre kraje Europy, rozszerzała się wiara Chrystusowa w nowoodkrytych częściach świata. I po dziś dzień, tysiące misyonarzy pracuje między pogańskimi narodami. Roczniki misyonarzy kato-

lickich zaświadczają jak liczne są nawrócenia i zdobycze dusz wśród pogan.

Kiedy przed 60 laty biskup Jan Beda Polding udał się do Australii, znalazł tam zaledwie 6 kapłanów i kilka ubogich kaplic. Dziś znajduje się tam 6 arcybiskupich stolic, 29 biskupstw, 897 kapłanów a liczbę katolików obliczają na milion. Pomimo prześladowania jakiemu w Anglii ulegał katolicyzm, chociaż Henryk VIII wypędzał kapłanów, mordował i ścinał, pomimo, że Elżbieta nieprawnie zawładnęła tronem, zmusiła królowę Szkocyi do wyrzeczenia się wiary i korony, a 50 tysięcy katolików wtrąciła do więzienia i na szafot, katolicyzm nie upadł, lecz zakwitł podwójnem światłem. Widzimy więc, że Kościół katolicki jest prawdziwym Kościołem, którego żadna moc ziemska skruszyć nie zdoła.

Dlaczego obok religii katolickiej znajdował i protestantyzm licznych zwolenników?

Rozszerzenie się protestantyzmu było wynikiem ducha czasu. Niezadowolenie, rozruchy przeciwrządowe, dały broń w rękę reformatorom. Szlachta chciwą była na dobra kościelne, książęta na posiadłości biskupie i klasztorne.

Początkowo nie myślano o odpadnięciu od Kościoła, Luter obiecywał jedynie usunąć niektóre nadużycia i zatrzymał początkowo dawne obrządki, np. Mszę św., tylko Przemienienie odrzucił. Lud został oszukany lub przemocą, przez możnych książąt zniewolony do porzucenia prawdziwej wiary. Przytem nowość, wolność w rozpasaniu żądz pociągnęły niejednego ku nowej wierze.

Czy w XVI-tym wieku nie było potrzeba ulepszenia stosunków kościelnych?

Po wszystkie czasy, potrzebna jest poprawa stosunków moralnych, ale nigdy reforma nauki Chrystusowej. Prawdziwymi reformatorami wiary byli święci PP. w Kościele katolickim. Ci zaś usiłowali siebie nasamprzód udoskonalić, zanim drugich nawracać mieli.

Co znaczy: Kościół jest katolicki?

Kościół jest katolicki czyli powszechny znaczy, że Kościół obejmuje wiernych wszystkich czasów, miejsc, stanów i wieku, i że wszyscy ludzie są do niego powołani.

Dlaczego ufundował Chrystus P. Kościół?

Chrystus Pan ufundował Kościół, aby przez niego wprowadzić ludzkość do wiecznej szczęśliwości.

Czy na to go założył, aby ziemskie szczęście dać ludziom?

Nieprzyjaciele Kościoła mówią, że w krajach katolickich panuje ciemnota i ubóstwo, a w protestanckich, bogactwo i oświata. Cóż na to odpowiedzieć? Czyż Belgia, Francya, Szląsk, Austrya nie są krajami katolickimi, a czyż przemysły i oświata nie stoją tam najwyżej? Jeżeli Hiszpania i Włochy nie mogą się równać z Anglią, co do bogactwa ludności, nie winna temu religia lecz położenie i klimat kraju, brak kopalń, rudy żelaznej i węgla.

Religia katolicka nie wstrzymuje rozwoju nauki, sztuki, przemysłu. Owszem, chrześcijanizm przyczynił się do cywilizacyi niejednego już narodu. Klasztory od setek lat były siedliskiem wiedzy i nauki. W wiekach średnich, gdy religia katolicka była religią wszystkich narodów, poczyniono mnóstwo odkryć. Biblioteka watykańska należy do najbogatszych w świecie.

Gdyby chęć zysku i upodobanie w złocie miało stanowić o wartości religii, któraż byłaby najlepszą? To pewnie wypadałoby oddać pierwszeństwo religii żydowskiej? Żydzi przewyższają pod tym względem protestantów. Że im się lepiej powodzi, przyczyna leży w większej solidarności i wspieraniu się wzajemnem.

Złą i niebezpieczną sektę stanowią socyal-demokraci. Oni także zarzucają katolickiemu Kościołowi, że utrzymuje lud w nędzy i ciemnocie, że ich niebem pociesza i każe im znosić z poddaniem ucisk materyalny! Socyal-demokraci są przeciwnikami religii, bo ona widzi i wskazuje jasno przewrotny plan ich działalności. Gdyby się udało tym fałszywym przyjaciołom ludu odciągnąć klasę roboczą od Kościoła Chrystusowego i narzucić przemocą nowy porządek i ład społeczny czyżby lepsze dali nam warunki? Przeciwnie. Nieba nie będziemy mieli na ziemi. Biedni straciwszy ufność i nadzieję w lepsze, wiekuiste życie popadną w rozpacz, a życie stanie się dla nich piekłem. We Francyi usiłowano przed stu laty, usunąć wiarę katolicką. Zamykano kościoły, mordowano i wypędzano kapłanów, zabierano dobra kościelne; za hasło wzięto: równość, jedność i braterstwo: a tym-

czasem krew bratnia się przelewała. Aby kres położyć nierządowi przywołano religię—i spokój zakwitnął. I teraz widzimy we Francyi najświętsze uczucia zdeptane, wypowiedziano walkę Bogu i już się kraj chyli do ruiny.

Jedynie chrześcijanizm może polepszyć stosunki i los pracującej ludności. Chrześcijanizm dopomina się poszanowania praw uciśnionych, żąda sprawiedliwości, przez wiarę ukazuje niebo i daje moc do zwalczania pokus ziemskich i do znoszenia cierpień. Gdybyśmy żyli według nauki Kościoła innyby stosunek zapanował między ubogim a bogatym. Wszak najlepsi synowie Kościoła bronili praw uciśnionych. Ileż zgromadzeń zakonnych oddaje się uczynkom miłosierdzia dając dowody ofiary i poświęcenia.

Jak dzielimy Kościół?

Kościół dzielimy na nauczający i słuchający. Do Kościoła nauczającego należy papież, biskupi, którzy mają pełną władzę apostołowania. Są oni wspierani przez Ducha św. w wypełnianiu trojakiego swego urzędu a przedewszystkiem urzędu nauczania.

Skąd mamy zapewnienie, że Kościół nauczający nie może się mylić?

Od Chrystusa Pana, który dał Kościołowi trojaką obietnicę: że w Nim pozostanie po wszystkie czasy aż do skończenia świata; że Duch prawdy pozostanie wiecznie w Kościele katolickim [1]), że bramy piekieł go nie przemogą [2]).

Św. Paweł nazywa Kościół filarem i utwierdzeniem prawdy [3]). I tak być musi, bo nie wiedzielibyśmy co za prawdę w rzeczach wiary uważać.

Kto rozstrzyga w sprawach Kościoła?

W sprawach wiary rozstrzyga albo Głowa Kościoła—Ojciec św., albo w nadzwyczajnych wypadkach Sobór.

Czy papież jest zawsze nieomylny?

Papież jest nieomylny gdy wydaje postanowienia odnoszące się do spraw wiary i moralności, które cały Kościół katolicki obowiązują.

---

[1]) Mat. XXVIII, 19, 20. [2]) Jan XIV, 16, 17. [3]) Tym. III, 15.

Czy papieża dlatego nazywamy nieomylnym, że grzeszyć nie może?

Papież przy Mszy św. tak samo czyni wyznanie grzechów i bije się po trzykroć w piersi, jak to czyni każdy inny kapłan. Papież w zwykłej mowie i czynach może się mylić, tylko w rzeczach wiary, kiedy w imieniu całego Kościoła przemawia jest nieomylny, bo Bóg strzeże go od błędów jako Głowę Kościoła.

Chrystus Pan nazywa Piotra św. opoką Kościoła [4]), modlił się za niego, aby wiara jego nie ustawała i nakazuje mu: *potwierdzaj bracią twoję* [5]). Te samę naukę znajdujemy w Podaniu Kościoła. Najstarsi Ojcowie Kościoła w swych pismach wspominają często o przywileju nieomylności. Św. Cypryan († 258) pisze: „do nauki Piotrowej nie ma błąd przystępu“.

Kiedy ostatni powszechny Sobór Watykański ogłosił nieomylność Głowy Kościoła jako dogmat wiary—żadnej nauki nowej nie podał, tylko starą prawdę objaśnił. Nowych nauk nie może Kościół ustanawiać, objaśnia tylko i utwierdza w prawdach wiary, które Kościół od Chrystusa i Apostołów otrzymał.

Kościół katolicki jest apostolski, bo głosi i zachowuje tę samę naukę, którą opowiadali apostołowie. Mówią, że spowiedź dopiero w XIII wieku ustanowioną została, gdy w tym czasie postanowiono, aby co najmniej raz w rok do spowiedzi przystępować, a sama instytucya spowiedzi już istniała od początku. Mówią, że naczelna władza Kościoła jest wymysłem późniejszych wieków. Czyż Chrystus P. nie nakłada na św. Piotra władzy rządzenia Kościołem? *Tyś jest Piotr—opoka, tobie oddam klucze królestwa niebieskiego t. j.* Kościoła; *cokolwiek zwiążesz na ziemi będzie związano i w niebie.* Czyż nie ustanawia go najwyższym nauczycielem, którego nie czepi się błąd i kłamstwo? Toż samo odnosi się do następców Piotra św. po wszystkie wieki i czasy.

Kościół katolicki tych samych udziela Sakramentów śś. co apostołowie. Idź do Rzymu, wejdź do katakumb, a zobaczysz na ścianach różne malowidła i napisy, cał-

---

[4]) Mat. XVI, 18. [5]) Łuk. XVII, 32.

kiem dobrze przechowane. Co one mówią? Dają świadectwo o siedmiu Sakramentach.

W Katakumbie Poncyana znajdujemy po dziś dzień chrzcielnicę, gdzie zanurzano noworodków. Malowidło przedstawia Chrzest P. Jezusa w Jordanie; a nad jednym grobem widać napis: tu spoczywa: Fortunatian, który odrodzony wodą nieba, żyje wiecznie. Zaraz po Chrzcie św. udzielano Bierzmowania. „Ochrzcił i namaścił go kapłan Boży Probian“. Jest też wiersz tej treści: „Tu namaszcza dłoń najwyższego Pasterza owieczki i obmywa je z winy rzeka niebieska. Chodź do jej fal człowieku urodzony, gdzie cię wzywa Duch św. i rozdziela dary Boże. Ucz się w dźwiganiu krzyża znosić burze życia, do czego cię upomina świętość tego miejsca“. Tablica z owym napisem zdobiła miejsce przy chrzcielnicy w watykańskiej Bazylice, gdzie papież ochrzconych bierzmował. Tabliczka złota mieści słowa greckie używane przy udzielaniu Ostatniego Namaszczenia.

W kaplicy św. Hermesa w katakumbach widzimy obraz młodzieńca w długiej szacie zatopionego w modlitwie; przed nim na wyniesieniu postać starca, który błogosławi młodzieńca i kładzie na niego ręce. Jest to wizerunek święceń kapłańskich.

Mamy też nagrobek z napisem: „świętej i dobrej małżonce w Chrystusie, Felicycie, pełnej cnót i wierności“. Jest też kielich przedstawiający małżonków podających sobie ręce nad słupem, który wyobraża Kościół, a Chrystus P. błogosławi nowożeńców. Jest to znak Sakramentu małżeństwa, i duchowej łączności Chrystusa P. z Kościołem. Koronę z promieni łask Bożych wkłada im Bóg na czoło.

Prawie wszystkie galerye i katakumby zdobią obrazy dobrego Pasterza niosącego jagnię na ramieniu, co przedstawia przebaczenie udzielane grzesznikowi w Sakr. Pokuty. W kaplicy św. Agnieszki znaleziono dwa kamienne siedzenia, które według poczynionych badań służyły do usznej spowiedzi. Ryba była dla pierwszych chrześcijan symbolem Jezusa Chrystusa, dlatego też Sakr. Ołtarza w katakumbach przedstawiony jest jako żywa ryba pływająca po wodzie, mająca na grzbiecie kosz z sześciu chlebami i kielichem wina. Oprócz tego liczne miejsca

ofiarne wykazują, że w podziemiach przed ośmnastu wiekami ta sama odbywała się Ofiara Mszy św. co i dzisiaj.

Papież i biskupi są prawnymi następcami Apostołów. Kościół wylicza szereg papieży, obecny Pius X jest 260-ty z rzędu. Tak samo biskupi otrzymują święcenia wprost od biskupów pochodzących od apostołów.

Tak więc jedynie Rzymsko-katolicki Kościół posiada znamiona, że jest: jeden, apostolski, święty i powszechny, a stwierdzają to cuda czynione w kat. Kościele. Cudowną jest jedność i świętość Kościoła, cudowną jego trwałość, rozszerzenie, dobrodziejstwa i błogosławieństwa jakie świadczy od samego początku. Jeden jest Kościół, jedna wiara do zbawienia prowadząca. Módlmy się za zbłąkanych braci, aby powrócili na łono Kościoła.

Czy Kościół nie występował zbyt ostro przeciw herezyom?

Kościół naprzód łagodnością i dobrocią starał się heretyków nawrócić, a gdy nadal trwali w swym uporze, bywali wyłączeni z katolickiego Kościoła! (wyklęci).

Czy w wiekach średnich nie palono heretyków?

Kara śmierci była wymierzaną na heretyków, lecz nie czyniła tego zwierzchność kościelna tylko świecka. Do sądów świeckich powoływano czasem osoby duchowne. Ponieważ jedna wiara tylko istniała, uważano kacerstwo jako przestępstwo godne śmierci, tak jak dziś rewolucyonistów uważamy winnych kary za chęć obalenia tronu.

Zazwyczaj kacerze byli niebezpiecznymi osobistościami dla tronu i społecznego porządku. Herezya Husa (został spalony w r. 1415) wywołała straszne wojny religijne. Z powodu reformacyi powstały także wojny religijne z wielką szkodą dla Niemiec. Król szwedzki Gustaw Adolf, którego protestanci czcili jak świętego, prowadził, pod osłoną walki o religię, wojnę zaborczą z Niemcami, siejąc na okół spustoszenie. Przy końcu wojny trzydziestoletniej, dwie trzecie ludności wyginęło. We Francyi zgładzili kalwini kilka tysięcy katolików i spalili mnóstwo klasztorów i kościołów. W Anglii przez sto lat karano śmiercią za odprawianie Mszy świętej; za rządów królowej Elżbiety, wię-

zienia przepełnione były kapłanami i wiernymi za dobrą sprawę. Jeżeli Kościół używać musiał ostrych środków przeciw kacerzom, czynił to tylko w ostatecznych wypadkach dla obrony Odszczepieńcy też nie przebierali w środkach. W niektórych protestanckich okolicach i krajach istnieje po dziś dzień nienawiść do katolicyzmu np. w Brunszwigu, Saksonii, Meklenburgii, zakazują zakładania szkół katolickich, wykluczają katolików od wyższych urzędów. W W. Księstwie Poznańskiem zabraniają uczyć katechizmu w języku polskim.

Czy odmawiamy protestantom możności zbawienia się?

Nie odmawiamy protestantom możności zbawienia, bo nie jesteśmy ich sędziami: potępiamy tylko ich fałszywą naukę, ale nie osoby.

Dlaczego mówimy, że Kościoł kat. jedynie do zbawienia prowadzi?

Mówimy, że Kościół katolicki jedynie do zbawienia prowadzi, bo jedynie Kościół katolicki otrzymał władzę, moc i środki do prowadzenia ludzi do wiecznej szczęśliwości.

Ci zaś, którzy bez własnej winy, żyją poza Kościołem, ale według sumienia prawd szukają, i przykazania wypełniają, nie należą wprawdzie zewnętrznie, ale wewnętrznie do Kościoła Chrystusowego, i mogą być zbawieni. Lecz ci, bezwiednie błądzący, pozbawieni są pełnej prawdy, i wielu łask do zbawienia prowadzących, np. Mszy św., Komunii św., prawdziwego rozgrzeszenia kapłańskiego, Sakramentu Olejem św. namaszczenia. Tem trudniej im pędzić życie bogobojne, gdy zgrzeszą, pozostaje im jedyny ratunek w żalu doskonałym

Siły żywotne Kościoła katolickiego i Stolicy apostolskiej, podziwiają nawet protestanci, chociaż uważają go za dzieło ludzkie. Sławny mąż stanu Macaulay tak pisze: „Kościół katolicki wysyła wciąż na krańce świata misyonarzy, pracujących z równą gorliwością, jako ci, którzy z św. Augustynem przybyli do hrabstwa Kent—misyonarzy, którzy z równą odwagą wypowiadają swe zasady i prawdy wiary, przed nieprzyjacielskimi królami jak papież Leon przed Attylą. Liczba wiernych wzrasta, a to co stracił Kościół w starej części świata, w dwój-

nasób odzyskał w nowych. Nic nie świadczy, o jego zaniku i końcu panowania. Kościół katolicki był świadkiem zawiązku, rządów i upadków wielu narodów i powstałych sekt, i nie wątpię, że będzie patrzył na ich koniec. Był już wielkim i potężnym, zanim Anglo-sasi opanowali Anglią, zanim Frankowie Ren przekroczyli. Będzie on jeszcze wielkim i pełnym szacunku, „gdy legnie w ruinach bazylika św. Piotra“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WPŁYW ALKOHOLU.

Świat cały korzy się przed potęgą alkoholu. Nie tylko gardła, ale i głowy ludzi ujarzmił; zepsuł pojęcie o uczciwości, honor i życie duchowe podkopał, zburzył szczęście rodzinne, i zgubny wpływ wywiera we wszystkich kierunkach życia społecznego. Widzimy grożące niebezpieczeństwo, odczuwamy jego potęgę, a jednak zbliżamy się doń szybkim krokiem.

Szczególniej ród męzki zdołał obezwładnić i ująć w swe szpony. Śmiejemy się z próżności i ustawicznych zmian mody w świecie kobiecym, a przecież najpróżniejsza kobieta nie staje się do tyla niewolnicą mody, ile ulega mężczyzna skłonnościom alkoholicznym. Alkohol zyskał sobie pewne prawa obywatelskie. Nie pragnienie jest powodem pijaństwa; gdyby pito dla ugaszenia, nie mielibyśmy pijaństwa! Człowiek się daje powodować, pije chociaż pragnienia nie odczuwa, i stopniowo staje się niewolnikiem alkoholu.

A temu niewolnictwu ulegają nie tylko jednostki ale tysiące mężczyzn. Żyje umiarkowanie w kółku rodzinnem, nie odczuwa ani pragnienia ani potrzeby zabawy, a oto zły przyjaciel namawia, idą do gospody, a tam za ujmę swej godności uważa zadowolić się szklanką kawy, lub herbaty, pije więc szklankę za szklanką lichego piwa lub wódki, który mu poda usłużny szynkarz. I tak zakosztowawszy ambrozyi, nie może się powstrzymać od dalszych poczęstunków, traci krwawo zarobiony grosz, rujnuje zdrowie, osłabia pamięć i siły duchowe. Ale nie tylko do gospody i szynku zakradło się pijaństwo. Zaprosisz gości do domu, chcesz uczcić dzień imienin—w alkoholiczne trunki nasamprzód się zaopatrujesz. Nie rozumiemy poprostu zabawy bez wina i wódki. Nie gani się, że z okazyi tej lub owej uroczystości wystawisz butelkę wina, piwa

lub wódki, ale pamiętaj ile wypić możesz abyś nie przebrał miary. Dlaczego ten przymus, namawianie, gdy natura więcej już znieść nie może?

Wieleby rzeczywiście pisać można o władzy alkoholu. Sprawa pijaństwa to ustawiczna walka z dawnymi naleciałościami, to walka nie z jednostką ale ze społeczeństwem, które popiera alkohol.

Nieprawdą jest, że alkohol dodaje siły, orzeźwia, zachęca do pracy, a więc dla ciężko pracujących jest niezbędny. Do tej ciemnoty pojęć przyłącza się jeszcze pewna zazdrość, że ten i ów zamożny człowiek ma podostatkiem wina i piwa w piwnicy, podczas gdy biedny zadowalać się musi źródlaną wodą! Jakże cieszy się młodzieniec, że już doszedł do wieku, w którym wolno mu rozporządzać swym czasem, że będzie mógł pójść do gospody i suty poczęstunek wyprawić przyjaciołom!

Powstały wprawdzie towarzystwa wstrzemięźliwości ale dopóki każdy członek społeczeństwa nie wyrzuci ze swego serca skłonności do używania i trwonienia grosza w gospodach, dopóki nie przestanie zmuszać przyjaciół, aby z nim pili, choć do tego nie okazują ochoty, nie przekonamy tego niebezpiecznego wroga ludzkości; wielu już padło jego ofiarą, wielu jeszcze zginie w nędzy i poniżeniu.

U nas, gdzie przemysł i rolnictwo dopiero w zarodku, gdzie lud nie znajdując należytego zarobku wędrować musi co rok do Niemiec, Austryi lub krajów zamorskich, u nas, gdzie najwięcej potrzeba pracy stosunków społecznych, pijaństwo coraz większe obejmuje koła. Robotnik rolny lub fabryczny nie spędza wieczoru w rodzinie, ale wśród wesołej kompanii w gospodzie, nic dziwnego, że powróciwszy o północy do domu, nazajutrz niezdrowy, ospały zabiera się do pracy, więc głód, nędza, niezgoda wdziera się do izby, że zapomina o Bogu i o obowiązkach, a idzie za głosem prowodyrów namawiających do strejków, podwyżki płacy, zmniejszenia dnia roboczego, aby mu więcej czasu zostało na pohulankę i zabawę. Któż winien temu ubóstwu? Gospody, wódka tego przyczyną. Rzemiosło, praca ręczna—zawsze pewien dochód przynosi, ale gardło wiecznie spragnione wódki i używania nie zna granic swych żądań.

Wyliczyłem 60-letniemu pijakowi, niegdyś bardzo zamożnemu człowiekowi, ile stracił na wódkę, i oto z procentami wyniosło to kilka tysięcy rubli. Ileż to grosza straconego mogłoby pójść na cele miłosierne i dobre uczynki, które zabiera handlujący trunkami.

Jakże może być dostatek w domu, gdy majster zamiast pilnować uczniów i rzemiosła spędza dzień poza domem? czyż Bóg błogosławi takiej pracy? Dzieci wołają chleba, obuwia, książki, a ty wynosisz z domu grosz zapracowany! A w końcu i grosza nie stanie, długi zaciągasz, płacisz wielkie procenta i pogrążasz w nędzy całą rodzinę.

Dzisiejszymi czasy robotnik sporo pobiera za pracę ale mało który oszczędzi grosz na czarną godzinę. Nadużywanie alkoholu najczęściej tego powodem; przyjdzie starość i o chlebie proszonym kończysz swe życie. Są bawarye na przedmieściach, w których od robotników w dni wypłaty targują po 600 rb.

Alkohol uboży mieszczanina zarówno jak pana, urzędnika, przemysłowca, bo zabiera pieniądz, któryby na inne mógł służyć cele, rodzi ciemnotę, lud karłowacieje, słabnie i do pracy staje się niezdolny. Jeżeli chcemy położyć granicę szerzącej się demoralizacyi, bezbożności, złym nałogom i nędzy, wyrzec się musimy trunków alkoholicznych. Są fabryki w Austryi, w których wynagradzają osobno miesięcznie pracowników trzeźwych i moralnych. Robotnik podpisuje co miesiąc kwit, w którym zobowiązuje się pod przysięgą nie używać napojów alkoholicznych. Tym sposobem fabrykanci nie tylko zaprowadzają wstrzemięźliwość, ale i zdobywają sobie dobrych pracowników, wdzięcznych swym chlebodawcom. Oby przykład ten znalazł wielu naśladowców!

Złote myśli.

Precz z nożami i sztyletami, które na siebie wzajemnie poostrzono!.. Polska była narodem rycerzy a nie zbójców. Precz z wojną domową, którą piekło rodzi,—precz z reformami na drodze nienawiści!.. Miłość u nas wszystko załatwi, a dobra duchowe i materyalne wedle czasu i potrzeby, w stosunku porządnym między wszystkich rozdzieli. Miłość bowiem daje, a chciwość i nienawiść rabuje. Naród nasz narodem rabusiów nie jest i być nie powinien, ale jest zgodną rodziną dzielącą się darami Bożymi!..

Redaktor i Wydawca **ks. Maryan Nassalski.**

DRUK. H. NEUMAN W WŁOCŁAWKU